Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 290).

Ze wszystkich doskonałości Boskich największą jest nieprzebrane miłosierdzie Jego wobec grzeszników, a Kościół święty uczy nas następującej modlitwy: „Wzbudź potęgę Twoją, Panie, a wielką siłą Twoją przybądź nam na pomoc, aby się przez to przybliżyło zbawienie nasze, jakie my grzechami naszymi od siebie oddaliliśmy.

Wzruszający dowód tego nieprzebranego miłosierdzia Boskiego dają nam Agla i jej oblubieniec, Bonifacy, których nawrócenie około roku 290 radością napełniło wszystkich współczesnych chrześcijan.

Agla, znakomita i bardzo bogata Rzymianka, która do nadzoru i zarządu posiadłości potrzebowała 73 dozorców, jakkolwiek była chrześcijanką, żyła rozpustnie i miała grzeszny stosunek miłosny z dowódcą strażników swych, Bonifacym. Człowiek ten

ulegał nałogowi pijaństwa i innym niecnotom, jednę tylko mając cnotę, iż był bardzo miłosiernym dla ubogich i podróżnych, których zawsze otwartem sercem w domu swoim gościł i przyodziewał.

W tym czasie cesarz Dyoklecyan rozpoczął z wielkiem okrucieństwem w stolicy swej Nikomedyi prześladowanie chrześcijan. Codziennie dochodziły przerażające wieści o katuszach, na jakie byli narażeni chrześcijanie. Aglę wieści te głęboko wzruszyły i przywiodły do wyrzeczenia się występnego żywota, jako też pamiętania o tem, co ją oczekuje w przyszłości.

Pewnego dnia odezwała się do Bonifacego: „My tutaj jemy drogie potrawy i pijemy wina cypryjskie, a tam na Wschodzie słudzy i wyznawcy Chrystusa padają pod mieczami katów; jesteśmy podobni do bogatego rozrzutnika i zbytkownika, a oni do udręczonego Łazarza; oni po śmierci staną się uczestnikami Nieba, a naszem mieszkaniem piekło zostanie. Bonifacy, zakończmy to życie pełne hańby, zwróćmy się do Boga pełnego łaski, a On naszych serc pokornych nie odrzuci. Słyszałam, że ktokolwiek w Imieniu Jezusa wspiera cierpiących chrześcijan, ten w ostateczny dzień sądu mieć będzie udział w ich szczęśliwości. Idź na Wschód do naszych braci i sióstr, którzy wolą się poddać katuszom i śmierci, niż zaprzeć się Chrystusa, wspieraj ich i przynieś mi stamtąd relikwie tych Męczenników, iżbyśmy uczcić mogli tutaj ich pamięć, a za ich wstawieniem się być zbawionymi.“

Bonifacy wzruszony do głębi słowami pani swej, przyrzekł zastosować się wiernie do jej polecenia. Niezwłocznie przygotował się do podróży, wziął z sobą dużo pieniędzy, aby wspierać pognębionych chrześcijan, a święte ciała Męczenników wykupywać z rąk katów. Żegnając się, rzekł do Agli: „Módl się za mnie i za towarzyszów moich; nie będę zważał na żadne trudności i niebezpieczeństwa, aby ci tylko przywieźć relikwie, ale czy przyjmiesz też i moje ciało, gdy ci je przywiozą jako Męczennika?“

Pani zganiła go za ten — jak mówiła — niewczesny żart, nie przeczuwając, że się spełni istotnie. Opuścił zatem Bonifacy Rzym i pozbył się dotychczasowych niecnót swoich. Podczas podróży nie pił wina i jadł tylko chleb i jarzyny; nigdy odtąd nie wstąpił do szynkowni, ale za to tem pilniej zwiedzał szpitale i kościoły, a ubogim udzielał obfitej jałmużny.

Cała jego podróż aż do Cylicyi była nieprzerwanym ciągiem pokuty. Przybywszy do stolicy Tarsus, posłał sługi do gościńca, a sam udał się na miejsce tracenia chrześcijańskich Męczenników, gdzie sam namiestnik Symplicjusz był czynnym oprawcą. Przybył tam właśnie na widowisko, które serce jego do głębi wzruszyło. Dwudziestu chrześcijan cierpiało srogie katusze za wiarę; każdego męczono na śmierć w inny sposób, a wszyscy znosili cierpienia z niesłychaną cierpliwością i spokojnością umysłu. Bonifacy przecisnął się tedy przez tłumy ludu, przypatrującego się z niemem przerażeniem, a począwszy ściskać Męczenników, wołał w zapale: „Wielkim jest Bóg chrześcijan, wielkim Bóg Męczenników! Proście za mną, wy słudzy Chrystusa, aby i mnie pozwolił wziąć udział w walce przeciwko szatanowi!“ Poczem na kolanach całował ich łańcuchy i ich rany, i słał im słowa pociechy: „Walczcie mężnie, bohaterowie Chrystusa i wytrzymajcie tylko małą jeszcze chwilę; cierpienie to jest wprawdzie bardzo ciężkie, ale za to słodkim będzie wieczny wasz spokój; tutaj was męczą kaci, a tam Aniołowie będą wam służyli!“

Symplicyusz słysząc takie słowa zachęty, ofuknął przybysza, mówiąc: „Któż ty jesteś, że się odważasz niepokoić mnie w wykonywaniu wyroków sądu?“ Odpowiedział Bonifacy: „Jestem chrześcijaninem.“ Na to Symplicyusz: „Jak się nazywasz?“ Bonifacy: „Już ci raz powiedziałem moje prawdziwe nazwisko: chrześcijanin! ale zwyczajnie nazywają mnie Bonifacy.“ — Symplicyusz: „Rozkazuję ci złożyć ofiary bogom nieśmiertelnym.“ Bonifacy: „Mówiłem ci już, że jestem chrześcijaninem, a

żaden chrześcijanin dyabłom ofiar nie składa; serce moje i życie tylko Zbawicielowi memu ofiaruję!“

Na rozkaz rozszalałego złością Symplicyusza zaczęto z Bonifacego drzeć skórę i ciało, żelazne gwoździe wbijano mu za paznogcie i przygotowano roztopiony ołów, aby mu go wlać w usta. Zanim mu wszakże wlano ten gorący napój, ukląkł Bonifacy i wzniósłszy ręce do Boga, tak się modlił: „Dziękuję Ci, Panie Jezu Chryste za te cierpienia, wspieraj sługę Swego, aby nie ugiął się przed boleściami, Ty wiesz bowiem, że cierpię za Twoje Imię!“ Poczem odezwał się do innych Męczenników: „Módlcie się za mnie, bracia, abym z wami szczęśliwie żywota dokonał.“ A oni zawołali jednomyślnie: „Jezus Chrystus, Pan nasz, niechaj ci ześle Anioła, niechaj zakończy żywot twój i zapisze imię twoje pomiędzy Wybranymi. Amen.“ Tedy lud przypatrujący się dotąd w milczeniu, rozgoryczył się, a wołając: Wielkim jest Bóg chrześcijan! Jezusie, Synu Boży, i my w Ciebie wierzymy, a niechaj przepadną bogi pogańskie! — wpadł na ołtarze i pogruchotał bałwany pogańskie, Symplicyusz zaś szukał ocalenia w ucieczce. Na drugi dzień znów Symplicyusz żądał od Bonifacego, aby się zaparł Chrystusa i mówił: „Pożałowania godny człowiecze, jakże możesz być tak ograniczonym i modlić się do człowieka, mając ufność w tym, którego samego jako złoczyńcę na krzyżu przybito.“ „Milcz! — zawołał Bonifacy — nie bluźnij wobec Tego, przed którym czarci drżą, a Aniołowie na kolana padają, którego potęgi ty wkrótce sam doznasz.“

Jakby wściekły ze złości kazał Symplicyusz porwać Bonifacego i wrzucić głową na dół w kocieł, pełen wrzącej smoły, co się też niebawem stało, ale Anioł z Nieba zesłany smołę wokoło ciała Bonifacego oziębił, z której to przyczyny nic mu się nie stało, a smoła naokół pryskając, poparzyła siepaczy. Symplicyusz uważał cud ten za czary i kazał Bonifacego powtórnie pochwycić i głowę mu uciąć. Pełen radości ukląkł tedy Bonifacy, modlił się o zbawienie Agli i o ulgę dla nieszczęśliwych

chrześcijan, a potem oddał głowę pod miecz katowski dnia 14 maja 290 roku.

Towarzysze jego wraz ze służbą, nie wiedząc, gdzie się im podział, szukali go wszędzie i znaleźli właśnie w chwili, gdy głowa jego spadała pod mieczem. Wykupili przeto święte Ciało jego jako relikwię za pięćset sztuk złota, nabalsamowali je i odwieźli do Rzymu.

Gdy Agla usłyszała, co się stało, pobiegła do kapłanów, zebrała lud i zaopatrzywszy wszystkich w pochodnie i wonne kadzidła, pośpieszyła naprzód aby ciało świętego Męczennika przyjąć uroczyście, pochowała je za miastem i nad grobowcem kazała wystawić kaplicę. Wyrzekła się następnie wszelkich znikomości świata doczesnego, obdarzyła niewolników swoich wolnością, a rozdawszy majątek ubogim, sama przez lat piętnaście spędzając życie na pokucie, zasnęła potem snem wiecznym w spokoju i pojednaniu się z Bogiem. Zwłoki jej pochowano obok świętego Męczennika.

Nauka moralna.

Niejednemu dziwnem się wyda, że święty Bonifacy, który tak długo i ciężko grzeszył, bez wzruszającego wypadku, bez ciężkiej walki wśród życia pełnego rozkoszy z oblubienicą, tak nagle się nawrócił i tak szybko uzyskał sławę i chwałę świętego Męczennika. Nawrócenie takie grzesznika, który długi czas żył rozpustnie, a szczególniej w grzechu nieczystości, uważają

Ojcowe Kościoła świętego za cudowne prawie. Głównym powodem do tej nagłej zmiany jest jałmużna, chociażby i przez grzesznika udzielana. Pan Bóg łaskawem okiem zawsze patrzy na człowieka miłosiernego i dla tej cnoty wiele innych niecnót mu odpuszcza.

Jałmużna jest też dlatego tak skuteczną nawet dla ludzi bezbożnych, że obdarzeni nią ubodzy z całego serca wznoszą modły do Boga za tym, który ich obdzielił. „Kto ma litość nad ubogim, błogosławiony będzie.“ (Przyp. 14, 21).

„Na lichwę daje Panu, kto ma litość nad ubogim: i nagrodę jego odda mu!“ (Przyp. 19, 17). Święty Augustyn powiada: „Patrz jak korzystny interes ci się nadarza! Wydajesz dobro doczesne, a otrzymasz wieczne, daj kawał ziemi, a otrzymasz za nią Królestwo niebieskie.“

Jałmużna i grzesznikowi jest pomocną już dla tego samego, że Pan Bóg mu odpłaca łaską i miłosierdziem, a powtóre znowu, że litość nad nędzą ubogich otwiera serce grzesznika i czyni je skłonniejszem do przejęcia się innemi szlachetnemi uczuciami, które często człowieka wiodą na drogę pokuty, poprawy i zapewniają mu wieczną a zarazem niebieską szczęśliwość.

Modlitwa.

Panie Boże miłosierny, udziel mnie i wszystkim grzesznikom łaski szczerego nawrócenia się. Racz mi dopomódz,

abym wszechmocną łaską Twoją potargał więzy grzesznych nawyknień i nigdy potem nie zboczył już z drogi sprawiedliwości. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 14-go maja uroczystość św. Bonifacego, Męczennika, który pod Tarsus w Cylicyi poniósł śmierć męczeńską pod cesarzami Dyoklecyanem i Maksymianem; ciało jego przeniesiono później do Rzymu i pochowano przy Via Latina. — W Gallii męczeństwo św. Poncyusza, przez którego apostolską gorliwość dwóch cezarów Filipów, ojciec i syn, nawróciło się do Wiary Chrystusowej; on sam zaś zdobył sobie palmę męczeństwa pod cesarzami Waleryanem i Gallienusem. — W Syryi śmierć męczeńska św. Wiktora i św. Korony pod cesarzem Antoninem. Wiktor wystawiony został przez sędziego Sebastyana na najrozmaitsze i najokropniejsze męczarnie; Korona, małżonka żołnierza, powinszowała mu jego stałości i ujrzała wkrótce spadające z nieba dwie korony, jednę dla Wiktora a drugą dla niej samej; gdy to widzenie opowiedziała głośno obecnym, została na rozkaz sędziego między dwa drzewa napiętą i rozdartą; poczem i Wiktora stracono. — W Sardynii pamiątka św. Justy, Justyny i Henedyny, Męczenniczek. W Rzymie uroczystość św. Paschalisa, Papieża, który zebrał wiele ciał św. Męczenników z katakomb i złożył je z wielką czcią w różnych kościołach. — W Ferencie w Toskanie uroczystość

św. Bonifacego, Biskupa, który, podług opisu św. Grzegorza, już od dziecięctwa swego odznaczał się świętością i cudami. — W Neapolu w Kampanii uroczystość pamiątkowa św. Pomponiusza, Biskupa. — W Egipcie uroczystość św. Pachomiusza, Opata, który tamże założył wiele klasztorów i dla nich napisał reguły, objawione mu przez Anioła.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related